

# Jacek Ruszczyński

---

## Ojcostwo i macierzyństwo jako osobowe spełnienie się człowieka

---

Studia nad Rodziną 14/1-2 (26-27), 69-77

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek RUSZCZYŃSKI

## OJCOSTWO I MACIERZYŃSTWO JAKO OSOBOWE SPEŁNIENIE SIĘ CZŁOWIEKA

### Wstęp

To, co dawniej wydawało się naturalne i oczywiste, dziś wymaga wprost naukowego uzasadnienia albo poważnej naukowej debaty. Tak właśnie wygląda sprawa w przypadku rodziny. Przez całe wieki rodzina była czymś bliskim i potrzebnym człowiekowi, czymś niezbędnym w jego życiu. I nagle dziś okazuje się, że rodzina jest ograniczeniem i ciężarem dla człowieka, że jest człowiekowi niepotrzebna. Jej miejsce mają zająć sukces i zysk gospodarczy lub znakomite stanowisko w firmie, czyli ekonomia i konsumpcja.

Teoretyczne ataki na rodzinę pojawiły się już w myśli filozoficznej i społecznej w XIX wieku. Prym w tej walce wiedli tak zwani Mistrzowie Podejrzeń (Marks, Freud i Nietzsche). Dziś tę spuściznę przejął postmodernizm, czyli epoka ponowoczesności. Ale chyba znacznie lepiej byłoby nazwać nasze czasy epoką ponormalności. To, co dawniej lub zawsze było uznawane za normę i normalność, dziś jest negowane w imię całkowitej wolności człowieka. Dzisiaj człowiek poszukuje pełnej wolności i dlatego neguje siebie samego, swoją naturę, swoją prawdę i dobro. Dlatego właśnie sam człowiek potrzebuje dziś szczególnego wsparcia ze strony filozofii. Takiego teoretycznego wsparcia potrzebuje także rodzina jako podstawowe i naturalne środowisko człowieka. Bez rodziny nie da się bowiem w pełni zrozumieć człowieka.

W filozofii przez długi czas nie dostrzegano fenomenu rodziny. Dopiero filozofia relacji otworzyła nam nowe perspektywy badawcze. Odkrycie i interpretacja relacji osobowych pozwoliły na podjęcie nowych badań w dziedzinie antropologii filozoficznej oraz filozofii wspólnoty. Te badania idą bowiem w kierunku zdefiniowania i opisanego osobowej wspólnoty tworzonej przez człowieka. Stąd już jakby automatycznie pojawiła się problematyka rodziny. Kluczem do zrozumienia rodziny jest właśnie koncepcja wspólnoty osób. Taką koncepcję można zbudować tylko na gruncie filozofii, gdyż potrzebna

jest do tego teoria osoby i teoria relacji osobowych. Tych teorii musimy nieustannie poszukiwać we współczesnej myśli filozoficznej.

### Spełnianie się człowieka

Człowiek jest bytem niepełnym. Ludzkie istnienie jest niepełne, jest bowiem skończone i ograniczone.

Człowiek potrzebuje spełnienia. Inaczej pozostanie bytem niespełnionym, czyli samotnym i zamkniętym w sobie. Człowiek potrzebuje spełnienia w zakresie całego bytu, czyli zarówno w zakresie istnienia, jak i istoty.

Spełnieniem istotowym jest słowo i czyn (działanie). Pisał już o tym K. Wojtyła w „Osobie i czynie”<sup>1</sup>. Właściwe i doskonale działanie musi mieć swój fundament, czyli powód i przyczynę w istnieniu. Wojtyła ujmował to w średniowieczną formułę: *operari sequitur esse*. Dlatego doskonale spełnienie w działaniu musi być poprzedzone spełnieniem w istnieniu (bytowaniu). Człowiek musi najpierw osiągnąć pełnię w istnieniu, aby móc realizować spełnienie i doskonałość na poziomie istotowym.

Ludzkie istnienie jest niepełne, jest bowiem skończone i ograniczone. Możliwość istoty ogranicza istnienie, jakby wciąga je do środka (*subsistentia*). To istnienie człowieka potrzebuje wypełnienia. Dzięki wypełnieniu istnienia istota wychodzi na zewnątrz, czyli może się ujawnić (*ex-sistentia*). Istnienie może się wypełnić tylko w kontakcie z drugim istnieniem. Istnienie wypełnia się poprzez obecność w nim drugiego istnienia. Dopiero wówczas możemy mówić o spełnieniu się ludzkiego bytu.

Jedno istnienie może przenikać do drugiego istnienia dzięki relacjom osobowym, które są relacjami istnieniowymi. W ten sposób jedno istnienie uobecnia się w drugim istnieniu. Mówimy wtedy, że uobecnia się w nas druga osoba, gdyż osoba stanowi podmiotowość relacji osobowych, czyli podmiotowość istnienia. Taka obecność osoby ma postać daru. Dlatego powiemy też, że osoba obdarowuje sobą drugą osobę, a więc staje się w niej obecna. Właśnie w ten sposób następuje wypełnienie lub dopełnienie istnienia, a zarazem osobowe spełnienie się całego ludzkiego bytu.

Takiego spełnienia człowiek nie jest w stanie osiągnąć sam z siebie. Tu potrzebna jest moc działająca w samym istnieniu. Potrzebna jest po prostu moc sprawcza. Taką mocą dysponuje jedynie Bóg jako sprawca i stwórca istnienia człowieka.

---

<sup>1</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994<sup>3</sup>, s. 193-198.

Spełnienie w zakresie istnienia polega na obecności w nas Boga. Bóg uobecnia się w człowieku dzięki nawiązanym z nim relacjom osobowym, które wiążą dwa byty w zakresie własności transcendentalnych stanowiących przejawy istnienia. Ta obecność Boga realizuje się najpełniej w relacji miłości. Bóg jako pełnia Miłości uobecnia się w człowieku w relacji miłości. Uobecniając się w ten sposób, Bóg wypełnia swoim Boskim Istnieniem nasze ludzkie istnienie, które osiąga dzięki temu swoją pełnię, stając się już istnieniem osobowym, zdolnym do osobowego działania.

Miłość jest spełnieniem. Miłość jest spełnieniem się człowieka. Miłość to wypełnienie istnienia. To jest jakieś wypełnienie istnienia ograniczonego przez możność istoty. Miłość jest wypełnieniem niedoskonałości bytowej człowieka.

Miłość jest wypełnieniem i spełnieniem się istnienia. Miłość dla człowieka jest napełnieniem jego istnienia Bogiem. Jest napełnieniem ludzkiego istnienia przez Boskie Istnienie. To dopiero jest w stanie uczynić z naszego istnienia pełnię aktu. Miłość jest pełną aktywnością istnienia. Osoba jako podmiot miłości jest pełnym aktem istnienia, jest spełnionym bytem. Osoba jest spełnieniem się człowieka jako Dziecka Bożego.

Istnienie osobowe to istnienie będące podmiotem i kresem relacji osobowych. Relacje osobowe przebiegają pomiędzy dwoma aktami istnienia, ale mogą być zapoczątkowane tylko przez Boskie Istnienie. Tylko bowiem Boskie Istnienie dysponuje nieskończoną mocą sprawczą. Dlatego Boskie Istnienie może się łączyć i wiązać z dowolnym istnieniem stworzonym<sup>2</sup>. Ale Bóg wybrał do łączności ze sobą właśnie człowieka. Wybrał człowieka do zbawienia. Wybrał człowieka, ponieważ to właśnie człowiek jest zdolny dzięki swej rozumności do osobowego sposobu działania. Trzeba bowiem przyjąć, że działanie osobowe jest działaniem szczególnym i różni się od działania typowo ludzkiego. Człowiek działa w sposób wolny i rozumny. Człowiek może poznać i zrozumieć rzeczywistość, może ją zmieniać i przekształcać. Ale to wszystko nie czyni jeszcze jego działań naprawdę osobowymi.

Działanie osobowe jest działaniem bezinteresownym. Tylko działanie bezinteresowne jest w pełni działaniem osobowym. W całym świecie jedynie człowiek jest zdolny do działania całkowicie bezinteresownego. Jednak człowiek nie jest w stanie sam z siebie podjąć takiego działania. Człowiek nie działa bezinteresownie na mocy swej natury. Nasze ludzkie życie jest na co dzień przepojone interesownością. Jest przeniknięte chęcią posiadania,

---

<sup>2</sup> Być może w ten sposób Bóg jest w stanie ożywić nawet kamień, czyli na tym właśnie polegałoby cudowne działanie Boga.

jak pokazał Marcel<sup>3</sup>. Zawsze coś dla siebie załatwiamy, coś chcemy zdobyć i osiągnąć. Działanie czysto ludzkie ma na względzie zawsze jakąś korzyść i pożytek. Człowiek działa w sposób użyteczny.

Jeśli jednak mamy osiągnąć doskonałość, jeśli pragniemy pełnego spełnienia siebie, to musimy się oderwać od naszego ludzkiego działania. Ale to może się dokonać tylko pod wpływem Bożej łaski. Potrzebny jest do tego jakiś szczególny impuls – właśnie impuls w postaci łaski. Łaska jako dar bezinteresowny może być podstawą bezinteresownego działania. Dopóki człowiek nie spotka Boga, dopóki nie doświadczy dotknięcia Bożej Miłości, będzie działał tylko po ludzku, będzie działał w sposób bardziej lub mniej sprawiedliwy (to znaczy oddając to, co się komuś należy).

Przewycięzeniem ludzkiego działania jest działanie osobowe. Jest to działanie w pełni bezinteresowne. Działanie bezinteresowne jest przejawem osobowego życia człowieka. Jest to przejaw samej osoby, jaką staje się człowiek. Dopiero po takim działaniu poznajemy, że człowiek osiągnął osobowy wymiar swego bytu, czyli po prostu stał się osobą. Takie bezinteresowne działanie jest wyrazem osobowego istnienia. Jest przejawem osobowej podmiotowości istnienia oraz wzmocnienia naszych władz darami Ducha Świętego.

Można stwierdzić, że tylko osoba działa w sposób bezinteresowny. Tylko osoba działa w sposób miłosierny. Właśnie miłosierdzie jest wyrazem bezinteresownego działania. Człowiek jest powołany do działania miłosiernego. Opowiada o tym ewangeliczna historia młodzieńca, który przyszedł do Jezusa. Powołanie do miłosierdzia i bezinteresowności wyraża wezwanie – „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim” (Mk 10,21). Chrystus wymaga od nas całkowitej bezinteresowności: (Zostaw wszystko i) „Pójdź za mną”.

### Ojcostwo i macierzyństwo

Podstawą ujęcia i zrozumienia osoby ludzkiej jest koncepcja osobowego istnienia człowieka. W tym momencie trzeba odwołać się do Tomaszowej teorii bytu złożonego z istnienia i istoty. W tej teorii każdy byt został zapoczątkowany i urealniony przez akt istnienia. To akt istnienia urzeczywistnia każdy stworzony byt, a zarazem określa charakter tego bytu, czyli jego istotę i sposób (modus) bytowania.

---

<sup>3</sup> Zob. G. Marcel, *Być i mieć*, Warszawa 1986.

Dlatego M. Gogacz definiuje osobę następująco: „Osoba to byt jednostkowy o intelektualnej istocie powiązanej przez swą realność z aktem istnienia”<sup>4</sup>.

Z kolei K. Wojtyła definiuje osobę w ten sposób: „Osoba jest to właściwy tylko człowieczeństwu sposób jednostkowego bytowania”<sup>5</sup>.

W obu tych definicjach istnienie albo bytowanie odgrywa pierwszorzędną rolę. Ponadto K. Wojtyła to ludzkie istnienie nazywa istnieniem osobowym (osobowym *esse*)<sup>6</sup>. To ludzkie istnienie wyznacza z kolei całe wyposażenie istoty człowieka, czyli określa nasze człowieczeństwo. Można więc powiedzieć, że istnienie, jakie posiada człowiek, decyduje o charakterze jego istoty. W przypadku istoty człowieka wymienia się zawsze jej rozumność lub świadomość, co obrazuje już jej szczególny sposób bytowania (*modus essendi*). Ale skoro istota otrzymuje swoją postać i charakter od aktu istnienia, to trzeba przyjąć, że cała istota ma ludzką postać, a to znaczy, że ludzka jest zarówno duchowość jak i cielesność człowieka. Czyżby więc zarówno dusza jak i ciało człowieka były osobowe? A może osobowy jest również pierwiastek ludzkiego życia?

W strukturze człowieka mamy więc następujące poziomy: istnienie, rozumność (poznanie i wola) i cielesność (wraz z życiem i płodnością). Na wszystkich tych poziomach występują specyficzne powiązania między-ludzkie i między-osobowe. Mamy więc relacje osobowe na poziomie istnienia odkryte przez M. Gogacza. Mamy relację mowy na poziomie poznawczym rozumności i świadomości odkryte przez filozofię dialogu i spotkania. Mamy wreszcie płodność jako relację płciową lub seksualną w warstwie cielesności, która dziś stała się domeną seksuologii.

Wspólnotę międzyludzką wyznaczają powiązania powstające na wszystkich trzech poziomach. Wspólnotę osobową wyznaczają w pierwszym rzędzie relacje istnieniowe. Gogacz wymienia tu trzy relacje istnieniowe. Są to wiara, miłość i nadzieja. Są to dla niego jednocześnie relacje osobowe podmiotowane przez osoby ludzkie, czyli są to najgłębsze powiązania między osobami.

Wspólnota osobowa jest zakorzeniona aż tak głęboko, że jej relacje i powiązania sięgają poziomu istnieniowego. Nie będzie więc wspólnoty osobowej bez relacji i powiązań istnieniowych. Dlatego powstawanie wspólnoty osób jest nieodłącznie związane z faktem zaistnienia człowieka. Wspólnota osób pojawia się i rozwija wraz z poczęciem nowego człowieka. Wspólnota osobowa urzeczywistnia się wraz z poczęciem dziecka, wraz z poczęciem

<sup>4</sup> M. Gogacz, *Ku etyce chronienia osób*, Warszawa 1991, s. 28.

<sup>5</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 131.

<sup>6</sup> Por. tamże.

w rodzinie każdego dziecka. Wydaje się, że wtedy nawiązują się relacje osobowe na poziomie istnienia i to one stanowią najgłębsze spoiwo rodziny.

Relacje osobowe przebiegają więc w rodzinie. Najpierw będą to relacje łączące małżonków i rodziców, potem relacje łączące rodziców i dzieci, a wreszcie relacje łączące dzieci między sobą.

Rodzina jako wspólnota osób zostaje zapoczątkowana przez małżeństwo. Małżeństwo jest zapowiedzią realnej i faktycznej wspólnoty. Samo małżeństwo jest decyzją podjęcia wspólnego życia. Jest więc decyzją o podjęciu relacji osobowych i trwaniu w tych relacjach. Małżeństwo jest również założeniem i powołaniem wspólnoty życia, a więc podjęciem daru życia (płodności). Małżeństwo jest zatem zapowiedzią wspólnoty życia i miłości. Jest zapowiedzią życia wspólnotowego i rodzinnego. Jest zapowiedzią utworzenia wspólnoty osób, czyli włączenia do wspólnoty dzieci jako nowych jej członków. Małżonkowie potwierdzają swoją decyzję utworzenia wspólnoty rodzinnej. Małżonkowie potwierdzają swoją decyzję wypowiadając sakramentalne „tak”. Potwierdzają w ten sposób chęć założenia wspólnoty osób opartej na relacji miłości, wiary i nadziei.

Relacje osobowe łączą najpierw małżonków. Są to relacje wiary i miłości, które miały do tej pory swój ludzki wymiar, ale dzięki łasce Bożej zawartej w sakramencie małżeństwa zostają podniesione do rangi relacji istnieniowych, czyli do poziomu osobowego. To Bóg obdarza małżonków wzajemnymi relacjami na poziomie istnienia, dzięki czemu stają się oni pełnymi osobami zdolnymi tworzyć wspólnotę osobową.

Rozwinięciem i wypełnieniem relacji osobowych w życiu rodzinnym jest ojcostwo i macierzyństwo. Ojcostwo i macierzyństwo stanowią najpełniejszy wyraz relacji osobowych. Ojcostwo i macierzyństwo stanowią bowiem doskonale rozszerzenie wspólnoty osób. Ojcostwo i macierzyństwo są związane już z narodzinami dziecka. Ojcostwo jest więc relacją zarówno do żony jak i do dziecka. Podobnie macierzyństwo.

Ojciec decyduje o rozpoczęciu, mówiąc: „Niech się stanie” (*fiat*). Matka zaś decyduje o poczęciu, mówiąc: „Niech mi się stanie” (*fiat mihi*). Ojcostwo i macierzyństwo stanowią więc wypełnienie wspólnoty życia i miłości. To właśnie jest prawdziwa realizacja wspólnoty osobowej, jaką jest rodzina. Ojcostwo i macierzyństwo stanowią spełnienie zapowiedzi zawartej w małżeństwie. Ojcostwo i macierzyństwo stanowią ukoronowanie relacji osobowych.

Relacje rodzicielskie wyrażają przede wszystkim łączność z dzieckiem. W tym przypadku relacje rodzicielskie wyrażają już szczególną odpowiedzialność. Ojciec i matka mówią swojemu dziecku „tak”. Chcemy mieć dziecko – „My Ciebie pragniemy”. Kiedy rodzice mówią do dziecka: „My Ciebie ko-

chamy”, to znaczy, że pragną dziecka, pragną tego nowego istnienia. Rodzice słowem i czynem muszą potwierdzić istnienie dziecka, które pochodzi od Boga. Potwierdzając istnienie i obecność dziecka, potwierdzają tym samym istnienie Boga, gdyż to Bóg uobecnia się w każdym dziecku. Takie pragnienie i miłość zwrócone do dziecka pozwalają nawiązać z nim relacje osobowe.

Tak rozpoczynają się relacje z dzieckiem. Jest to zawsze związane z wolną i świadomą decyzją człowieka. Miejszem takiej decyzji jest małżeństwo, kiedy rodzice tworzą już osobową wspólnotę. Właśnie rodzina jako wspólnota życia i miłości może najlepiej podjąć decyzję o poczęciu dziecka. Wtedy nie będzie tu błędu ani przypadku, ponieważ tu nie może być takiej sytuacji.

Wreszcie się dokonało. Stało się. Będziemy mieli dziecko. Przecież już mamy dziecko. Już jest nowy człowiek. To jest radość i duma. Tak reagują rodzice. Mamy już wtedy pełną rodzinę. Jest to już pełna wspólnota, pełna wspólnota rodzinna.

Poczęte zostało dziecko – pojawia się nowy człowiek. Rodzice cieszą się z jego obecności. Nowy człowiek – to nowe istnienie i nowe życie. Od razu nawiązują się więzi rodzinne, więzi osobowe. Jak twierdzi M. Gogacz, pierwsze są relacje istnieniowe. Są to pierwsze i podstawowe relacje, jakie nawiązują się między ludźmi<sup>7</sup>. Wydaje się, że te relacje wyznaczają pierwszy kontakt pomiędzy dzieckiem a rodzicami. Te relacje określają jednocześnie najgłębszy poziom ojcostwa i macierzyństwa. Te relacje rodzicielskie, te relacje z dzieckiem wymagają teraz podtrzymywania, ochrony i trwania. Takie musi być pierwsze i najważniejsze działanie rodziców. Muszą oni od początku chronić relacje osobowe z dzieckiem. Muszą dbać o trwanie tych relacji. Muszą chronić osobę i istnienie dziecka.

Ojcostwo i macierzyństwo stanowią więc całkowitą afirmację osoby dziecka, wyrażają pełną akceptację istnienia dziecka. To jest najważniejsza decyzja moralna w życiu człowieka. Tutaj nie może być wątpliwości, ani kalkulacji. Jeśli połączyliśmy się węzłem małżeńskim, jeśli pragniemy założyć rodzinę jako wspólnotę życia i miłości, jeśli łączy nas miłość, to musimy podjąć wspaniały dar życia i miłości, musimy zaakceptować nowe życie i nowego człowieka.

Jeżeli w tym momencie powiemy życiu „nie”, to popełnimy największy błąd. Gdyż negując dziecko negujemy drugiego człowieka, a tym samym negujemy wszystko – życie, miłość, negujemy siebie i swoją osobę, negujemy drugą osobę (matkę lub ojca), a wreszcie negujemy Boga, który jest źródłem i dawką życia i miłości. Negujemy wtedy wszystko, co najcenniejsze i najlepsze w życiu człowieka, na ogół nie zdając sobie z tego sprawy. Można po-

<sup>7</sup> Por. M. Gogacz, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1987, s. 62-64.



wiedzieć, że popełniamy wtedy największą zbrodnię przeciwko człowiekowi i przeciwko Bogu.

Ojcostwo i macierzyństwo swoje pierwsze spełnienie otrzymują w darze życia. Dlatego pierwszą troską i ochroną dla rodziców jest chronienie życia dziecka. Dopiero później przychodzą dalsze zadania związane z rozwojem i wychowaniem dziecka. To rodzice nawiązując i podejmując relacje z dzieckiem prowadzą je przez życie. To rodzice dzięki relacjom z dzieckiem uczą je kultury życia i miłości. Samej miłości możemy się nauczyć tylko od kochających osób, a któż kocha nas bardziej niż rodzice. Tylko w rodzinie uczymy się kultury miłości.

Wreszcie rodzice uczą dziecko mówić, ale nie jest to tylko kwestia opanowania rodzimego języka. Mowa jest także realną relacją przebiegającą na poziomie istotowym. To osoba mówi do osoby. W mowie osoba wyraża siebie i swoją istotę. W mowie osoba ukazuje siebie, pokazuje się i uobecnia. Dzięki mowie stajemy się dla siebie obecni i bliscy. To mowa zbliża do siebie ludzi. Przemawiając do dziecka rodzice obdarzają je słowem i znaczeniem (sensem). A to stanowi podstawę poznania świata i myślenia o tym wszystkim. To pozwala na kontakt dziecka ze światem i innymi ludźmi.

To jest najważniejsze zadanie wychowawcze rodziców. Muszą oni wyrazić w mowie całych siebie. Muszą wyrazić swoją osobę, swoje relacje wiary, miłości i nadziei, oraz oparte na nich działania i uczucia. Muszą także wyrazić swój podziw i zachwyt dla osoby dziecka, muszą wyrazić swoją afirmację i akceptację dla niego, muszą przekazać mu swoją miłość rozwijającą się na wszystkich poziomach.

Ale rodzice muszą opowiedzieć dziecku również cały świat. Muszą przekazać dziecku sens i znaczenie człowieka oraz osoby ludzkiej. Muszą przekazać mu wiedzę o roli i znaczeniu Boga w świecie oraz dla wszystkich ludzi. Muszą wreszcie nauczyć go, co jest dobre i prawdziwe, co jest realne, a co wymyślone.

W tej dziedzinie poznania rzeczywistości ważną rolę odgrywają oboje rodzice. Oboje bowiem – ojciec i matka – uczą dziecko mówić i rozumieć świat. Oboje nazywają rzeczy po imieniu. Oboje przekazują sens i znaczenie rzeczywistości. Oboje wskazują prawdę i dobro, realność i fikcję. Tutaj nie można oszukiwać, ani udawać, nie można niczego pomijać. Tutaj nie można kłamać ani zmyślać, nie można ukazywać zła i przemocy, gdyż to wszystko wypacza małemu dziecku obraz świata, obraz rzeczywistości.

Także w sferze cielesności rodzice muszą nauczyć dziecko posługiwania się własnym ciałem. Muszą pokazać mu różne ograniczenia w tej dziedzi-

nie. Muszą zapewnić mu rozwój zdrowia i dobrego samopoczucia. Muszą nauczyć go zdrowego stylu życia i dbałości o swoje zdrowie.

Podsumowując te rozważania powiemy, że ojcostwo i macierzyństwo są doskonałym spełnieniem się człowieka jako osoby. Rodzicielstwo jest bowiem doskonałym spełnieniem siebie w wymiarze osobowym i wspólnotowym razem. Dopiero bowiem w relacji ojcostwa i macierzyństwa nawiązujemy z drugim człowiekiem, czyli z dzieckiem, najważniejsze i najgłębsze relacje osobowe. Będą to zarówno relacje na poziomie istnieniowym, jak i istotowym. Będą to także relacje, które zapewniają dziecku pełny rozwój – osobowy, duchowy i cielesny.

Życie osobowe i wspólnotowe (społeczne) spełnia się i sprawdza dopiero dzięki ojcostwu i macierzyństwu. Gdyż dopiero wówczas istnieje możliwość pełnego odniesienia się do drugiego człowieka i podjęcia działań osobowych. Gdyż dopiero wówczas może się ujawnić nasza miłość i odpowiedzialność, to znaczy działanie bezinteresowne i w pełni osobowe. Działanie osobowe jest bowiem działaniem z miłości i dla miłości. Dopiero wtedy możemy budować kulturę miłości.

### **Jacek Ruszczyński: Fatherhood and motherhood as a personal fulfilment of man**

A human being is an incomplete and imperfect being – he needs fulfilment both in the sphere of existence and the entity alike. The entity fulfilment in action has to be preceded by a fulfilment in existence. First of all, the man has to achieve fullness in existence, so that he can effectuate perfectness in action. Existence is fulfilled through the presence in him of another entity and another person. Fulfilment within the sphere of existence is grounded on God's presence within us. Owing to the fulfilment like this, man becomes a perfect person. Persons form a community. The true and authentic community of persons is made by the family. Parenthood is the perfect fulfilment of man in the dimension of person and community.